

Mucha nie siada czyli arbuzowa opowieść. Część 7 - Wszystkie kolory tęczy



Zamknęłam książkę, czując w sercu lekkość motyla, któremu odzyskana wolność na nowo odmalowywała na skrzydłach zachwycające piękno. Jego tęczowe kolory przywołały w moich myślach zmartwienie Juanity. Spojrzałam na niebo, starając się ocenić szansę na deszcz. Tylko on, zaprzyjaźniony ze słońcem, potrafi namalować wielobarwny most łączący rzeczywistość z marzeniami. Czy udałoby się w ten sposób spełnić marzenie fioletowowłosej? Bardzo tego chciałam. A wyspa z arbuza ma w sobie tę niesamowitą moc, że kiedy bardzo czegoś pragniesz...

- Widziałaś?! - krzyknęła Juanita, przebiegająca właśnie obok mnie.

Poczułam na sobie delikatne krople deszczu i nim zdążyłam odpowiedzieć, dziewczyna w podskokach wbiegła w tęczę unoszącą się tuż nad ziemią. Zatańczyła z każdym kolorem barwnego łuku, po czym jak baletnica, w lekkich płasach, zbliżyła się do mnie radośnie potrząsając długimi włosami.

- I jak? Jaki mają kolor? Podobają ci się? - pytała niecierpliwie, a ja doskonale wiedziałam, co chce usłyszeć.

Popatrzyłam na fioletowowłosą, która nadal była, hmm, fioletowowłosa.

- Tak, ale...

- Co? Brakuje któregoś koloru?

- Tak, brakuje... czerwonego...

- Pewnie muszę wyżej podskoczyć. Spróbuję jeszcze raz! - Nie tracąc entuzjazmu zbierała się do biegu.

- Poczekaj! - powstrzymałam ją. - Jeszcze pomarańczowego... i żółtego, zielonego, niebieskiego i granatowego... też brakuje.

- To znaczy, że jest tylko...

- ...fioletowy - dokończyłam smutno, widząc zawód na twarzy Juanity.

- Martwiłam się, że może się tak wydarzyć, a pudełeczko zmartwień mam już wypełnione po brzegi - powiedziała, ocierając z policzka fioletową łzę.

- Przykro mi, takie też są piękne... - próbowałam ją pocieszyć. - Chodź, zobaczymy co u Alfiego.

Miałam nadzieję, że pocieszny mrówkojad zabierze trochę jej smutków i zmartwień.

- Dobrze, odwiedzmy Alfiego - zgodziła się moja przyjaciółka. - O niego też się martwię, ciągle tylko je i je, w końcu sam zamieni się w jedną ogromną pestkę.

- Wydaje się, że pestki mu nie szkodzą, puszystości też nie nabrał mimo ciągłego objadania się. Macie tu wagę? Mogłybyśmy sprawdzić.

- Mamy, ale jasno jest nad nią napisane *ZAKAZ UŻYWANIA WAGI BEZ WAŻNIAKA*. Był tu raz jeden Ważniak, który ważył nas wszystkich i mówił, kto jest bardziej, a kto mniej ważny. I robił to wszystko na podstawie tego jednego kryterium! Zupełnie nieistotnego, więc nikt się tym specjalnie nie przejmował. A Ważniak nie mógł zrozumieć, że wszyscy jesteśmy tak samo ważni - na tym przecież polega przyjaźń! Kiedyś zaprosiliśmy go na mecz arbuzokoszykówki, która z normalną koszykówką ma wspólne to, że jest kosz (ale tylko jeden). Pewnie się zdziwisz, bo gramy arbuzem i wszyscy jesteśmy w jednej drużynie. Nie ma tutaj rywali, przeciwników. Gramy po to, aby pograć i mieć z tego radość. Dzięki temu nie ma pokonanych, a wygrywamy wszyscy - nie ma lepszych, ani gorszych. Wszyscy jesteśmy sobie równi i tak samo ważni. Wynik nie ma dla nas znaczenia, liczy się tylko wspólnie spędzony czas. Podobno tę grę wymyślił pewien chłopiec, żeby wszystkich zachęcić do gry. No i udało mu się! Gramy więc wszyscy, nawet Mędrzec, któremu spodobała się ta filozofia równości. Lecz Ważniak uznał to za bezsensowne i opuścił wyspę, podobno z bardzo ważnych powodów. Nie mamy już Ważniaka, mamy Mędrca, ale to coś zupełnie przeciwnego.

Na takim wywodzie upłynęła nam droga do norki Alfiego, a tam spotkałyśmy nie tylko mrówkojada, ale i Różę, Tomiego, Mędrca i chłopca. Wszystkie powitalne uśmiechy sprawiły, że słońce wesoło połaskotało mnie po ramionach.

- Co wy tu wszyscy robicie? - zapytała zebranych Juanita.

- Dziwimy się - odparł Tomy.

- To tu się jeszcze można czemuś dziwić? - zapytałam bardziej siebie, niż pozostałych. - Co się stało?

- Przyszedłem do Alfiego z koszyczkiem pełnym pestek, w prezencie z okazji tęczowej środy. Wziął je ode mnie, nie wykazując większego zainteresowania. Już to mnie zdziwiło, a gdy chwilę później zapytałem, czy zje ze mną parę pestek odpowiedział: „Nie, gdyż nie jestem głodzien”! To do niego zupełnie niepodobne!

Faktycznie, Alfi nie był dziś sobą. Poproszony o wyjaśnienia wyznał, że nawiedziła go Melancholia i, o dziwo, dobrze wypowiedział to słowo. To zdecydowanie nie był znany nam Alfi.

- Melancholia potrafi czasem odebrać apetyt, zostawiając w zamian wiele myśli. Dla Alfiego pewnie aż za wiele - Juanita wydawała się doskonale rozumieć futrzastego przyjaciela. Podeszła do niego i przytuliła z całych sił, a on pogłaskał

jej długie włosy. Nieoczekiwanie pasmo, którego dotknął, zaczęło robić się coraz jaśniejsze, aż wtopiło się w błękit nieba. A tego dnia niebo było zachwycająco błękitne! W zachwycie podbiegłam więc do Juanity, chcąc dotknąć tego kawałka nieba na jej głowie. Gdy to zrobiłam, kolejny kosmyk włosów powoli zmienił barwę, tym razem nabierając świeżości wiosennej trawy! W końcu zbliżyli się pozostali i głaskali zjawiskowe włosy Juanity, a one zbierały z ich dłoni ciepło, życzliwość i troskę, aby na pełnej zmartwień głowie dziewczyny odmalować nimi wszystkie kolory tęczy.

- Nie martw się, przyjaciółko - odezwał się mrówkojad. Pozostając ciągle w objęciach Juanity wciąż nie dostrzegał zmiany, którą sam zapoczątkował. - To Melancholia zawitała do mnie na chwilę.

- Oczywiście, że na chwilę, żebyśmy jeszcze bardziej doceniali szczęście, które zazwyczaj wypełnia cię aż po samą trąbę - odparła tęczowowłosa, wciąż nieświadoma swojej wielobarwności. - A wy, dlaczego tak stoicie z otwartymi buziami?

- Juanito, twoje włosy! - odezwał się Tomi. - Są bajeczne! Kredek mam tyle, że nie mieszczą się już do moich pudełek, ale żadna z nich nie odda tego, co masz na swoich włosach. To naprawdę wszystkie kolory tęczy!

- Naprawdę?! - tęczowowłosa aż pisnęła i radośnie podskakując potrąciła pudełeczko ze zmartwieniami. Wieczko się otwarło, a pudełko... było w środku zupełnie puste! - To wasza przyjaźń pokolorowała moje włosy, a przede wszystkim myśli. Proszę - zwróciła się do Tomiego, podając mu fioletowe pudełko - przyda się na twoje kredki. Mając przyjaciół takich jak wy, bardziej będę potrzebowała ogromnego tęczego pudełka na marzenia. Wspólnie na pewno szybko je wypełnimy. I to po same brzegi!